**6 stron** Cena 5 Zł

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II | Warszawa — Łódź, Poniedziałek 13 maja 1946 | Nr 20

# WARSZAWA-ŚLĄSK 1:1

**WARSZAWA, 12.5 (Tel. wł.). Warszawa — Śląsk 1:1 (1:0).**

**Warszawa:** Rudnicki, Grządziel, Waksman, Milczanowski, Turek, Waśko, Hawalewicz, Cyganik, Kohut, Szymański, Olszewski.

**Śląsk:** Janik, Brzoza, Siwy, Gajdzik, Zakrzewski, Szaton, Barański, Pytel, Spodzieja, Kozak, Kulik.

Bramki zdobyli dla Śląska Spodzieja, dla Warszawy Kohut. Sędziował p. Sznaider. Widzów około 15.000.

Warszawa doczekała się wreszcie dobrego meczu polskich drużyn. Spotkanie reprezentacji stolicy z 11-ką Śląska aczkolwiek nie mogło jeszcze zadowolić prawdziwych znawców futbolu, to jednak stało na poziomie daleko odbiegającym od szarzyzny walk punktowych.

Okresami zagrania gości przypominały dobre tradycje stadionu Wojska Polskiego. Warszawianie mogą mówić o dużym sukcesie po remisowym wyniku z drużyną, która przez większą część gry zdecydowanie przeważała we wszystkich liniach. Pocieszającym jest zjawisko po obydwu stronach: nowi młodzi zawodnicy wschodzący dopiero na firmamencie polskiego piłkarstwa.

## CHAOS W ATAKU

Drużyna warszawska zawiodła. Po ostatnim wysokim zwycięstwie nad Łodzią liczyliśmy na pewny sukces w spotkaniu ze Śląskiem, który nie mógł ostatnio wylegitymować się dobrą formą. Siła gospodarzy polegała dotąd na doskonale pracującej linii napadu. Kwintet ofensywny złożony w całości z graczy Legii zrozumiał grę zespołową, stosując w niej rzadkie na naszych boiskach zasady szybkiego i skutecznego ataku. Okazało się jednak, że brak jednego z piłkarzy wprowadził do tej formacji chaos i zamieszanie. Ani Cyganik ani Szymański, których świetną formę sygnalizowaliśmy w ubiegłym tygodniu, tym razem nie potwierdzili swojej dobrej opinii. Kulejący Kohut nie wiele mógł zdziałać przy tak słabych łącznikach. Ze skrzydłowych lepiej wypadł Olszewski, który zwłaszcza w drugiej połowie wykazywał stały ciąg na bramkę przeciwnika.

Podporę drużyny stanowiła linia pomocy w której bezapelacyjnie królował Szczurek, bodajże najlepszy zresztą gracz na boisku. Dzielnie sekundował mu z prawej strony Waśko. Grządziel w obronie miał szereg jasnych zagrań, przeplatanych momentami słabości. Rudnicki za bramkę nie jest odpowiedzialny. Obronił dużo niebezpiecznych piłek.

## ŚLĄZACY LEPSI W OFENZYWIE

Na tle niezdecydowanego i anemicznie grającego napadu gospodarzy, atak śląski wypadł o klasę lepiej. Długie podania, szybkie przerzuty, zdecydowane parcie naprzód, oto elementy główne gry ataku śląskiego. W polu grali oni bez zarzutu, cofnięci do tyłu łącznicy stanowili pomoc, po której piłka bez trudności dostawała się na pole podbramkowe gospodarzy, gdzie czatowali na nią skrajni napastnicy i Spodzieja. Tu niestety kończyły się umiejętności Ślązaków, zapomnieli, że strzelać można z każdej odległości, że korzystniejszy jest strzał z 16 metrów niż kozłowanie piłki do bramki, poza tym prześladował ich wyraźny pech. W okresie 15 minut pierwszej połowy, gdy hegemonia gości nie podlegała dyskusji, zanotowaliśmy 12 silnych strzałów na bramkę, które o milimetry tylko chybiały celu.

Trzeba powiedzieć, iż w 13 minucie drugiej połowy Barański strzelił najbardziej pod słońcem prawidłowego gola, którego sędzia dla jemu tylko znanych przyczyn nie uznał. W zasadzie więc osiągnęli napastnicy to minimum, na które drużyna jako całość bezwzględnie zasłużyła, niemniej jednak odpowiedzialność za remisowy wynik przy tak wyraźnej przewadze ponosi nieudolnie strzelający atak, z pomocy bez zarzutu funkcjonującej na czoło wybił się środkowy Zakrzewski. Trudno osądzić, czy ustępował on swemu vis a vis Turkowi. W pewnym momencie zdenerwowany impotencją własnego ataku, oddał sam dwa świetne strzały, które znamionowały niepospolity talent. Obrona tylko okresami miała trudne zadanie. Bramka Kohuta jest raczej winą Janika, który nie mógł się w tym momencie zdecydować na wybieg. Janik nie zachwycił, aczkolwiek parę razy interweniował z dużym talentem, wykazał brak pewności i niepotrzebne a mało skuteczne wybicie.

Sędzia p. Sznaider poza omówionym fatalnym rozstrzygnięciem ferował bez błędu.

## PRZEBIEG GRY

Przebieg gry był niezmiernie interesujący, sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Już w 6 min. Spodzieja fatalnie pudłuje z 8 metrów. Przy piłce są bezustannie goście. Raz po raz niepokoją obrońców warszawskich, nie potrafią jednak oddać skutecznego strzału. W 12 minucie Kohut atakuje bramkarza Ślązaków i w zderzeniu pada kontuzjowany. Schodzi na 11 minut z boiska, a po powrocie kuleje już do końca meczu. W 25 minucie szybki atak gości przeprowadzony lewą stroną kończy główka Spodzieja, który w ten sposób zdobywa jeden punkt dla swych barw. Po przerwie już w pierwszej minucie, Grządziel ratuje regiem niebezpieczne sytuacje pod własną bramką. Po kotłowaninie na polu bramkowym warszawian daleki wykop Waksmana przejmuje Kohut i przedryblowawszy obydwu obrońców strzela z minimalnej odległości nie do obrony. Zagrzani tym sukcesem gospodarze przejmują na krótko inicjatywę we własne ręce. Już jednak w 12 minucie Ślązacy napowrót odzyskują przewagę. 14 minuta przynosi zryw Barańskiego, który pominięciu Waśko i Waksmana strzela w lewy róg. Sędzia odgwizduje spalony. Nawet warszawska publiczność przyjmuje to orzeczenie zdumieniem. Tempo gry nie słabnie do ostatniej minuty. Warszawianie mają jeszcze dwie okazje do zdobycia zwycięskiej bramki, ale Cyganik i Szymański zaprzepaszczają je. Goście, którzy pod koniec znów niepodzielnie panują w polu, bezowocnie strzałami nękają podbramkowe i obydwa słupki, wynik pozostałe jednak bez zmian.

## ROZMOWY W CZTERY OCZY

Po meczu przeprowadziliśmy rozmowy z kierownikami obydwu zespołów.

**P. Nowakowski** z Warszawy stwierdza, że z wyniku jest zadowolony i odpowiada on przebiegowi gry, jeśli chodzi o sytuacje podbramkowe. Zawiódł atak, wskutek braku Górskiego, który jest duszą naszej drużyny. U nas zasługują na wyróżnienie: Rudnicki, Grządziel, Szczurek i Kohut, u Ślązaków podobali mi się Janik, Spodzieja i Kulik.

**P. Alius (Śląsk):** „Uważam, że bramka zdobyta przez Barańskiego została niesłusznie przez sędziego nie uznana. Z mojej drużyny jestem bardzo zadowolony, trudno mi kogokolwiek wyróżnić, chociaż przyznaję, że Zakrzewski zasłużył na najwyższą ocenę. Z przebiegu gry, w której mieliśmy bezwzględną przewagę, jedenastka Śląska zasłużyła na zwycięstwo. Mam nadzieję, że nasz młody zespół da jeszcze o sobie znać”.

**Płk. Reymen,** kapitan związkowy PZPN: Wynik uważam za szczęśliwy dla Warszawy. Mecz był ostry i twardy. Ślązacy narzucili grę górną, która nie odpowiada jedenastce stołecznej. U Ślązaków podobał mi się Zakrzewski w pomocy oraz Spodzieja i Pytel w ataku. w Warszawie bezsprzecznie najlepsza była linia pomocy ze Szczurkiem i Waśko.

**P. Sznaider,** sędzia: Daleko jeszcze do przedwojennego poziomu obydwu drużynom, ale mecz wykazał znaczny postęp naszego piłkarstwa. Śląsk był dużo lepszy. Wynik uważam za szczęśliwy dla Warszawy.

W. Kaczmarek

## Francja — Anglia 5:0!
### oraz inne mecze o Puchar Davisa



Pierwsza runda rozgrywek o puchar Davisa przyniosła największą niespodziankę mecz Anglia — Francja zakończony gładkim zwycięstwem Francuzów 5:0, co w historii rywalizacji pomiędzy tymi dwoma państwami jest bodaj bez precedensu.

W pierwszym dniu Petra pobił Bastona 6:4, 6:4, 6:3 i Pelizza zwyciężył Mc Phailla 6:1, 6:2, 6:2.

Spotkanie pomiędzy Pelizzą a Bastonem trwało zaledwie 50 minut.

W grze podwójnej para doświadczonych graczy francuskich Marcel Bernard i Destremeau wygrała z Ollyfem i Billingtonem 13:11, 4:6, 7:5, 6:1. Szczególnie zażarty był pierwszy set, w którym Anglicy prowadzili 5:2.

Wreszcie w trzecim dniu, który był już tylko formalnością Pelizza wygrał z Bastonem 6:2, 6:3, 6:1, a Petra rozprawił się z Mc Phaillem 6:0, 6:2, 6:1. Mecz toczył się w Paryżu na stadionie Roland Garros przy wielkim zainteresowaniu widzów.

W Kopenhadze Chiny pokonały Danię w stosunku 3:0. W ub. tygodniu Szwajcaria pokonała Hiszpanię w Barcelonie w stosunku 3:2.

Belgia gładko wygrała z Monaco i spotka się w następnej turze z Chinami. Szwecja — zwyciężyła Holandię 3:0, będąc zresztą jednym z faworytów do rozegrania finału w strefie europejskiej.

*W numerze:*

- Walki o Puchar Davisa rozpoczęte
- Turniej bokserski na Śląsku
- Derby łódzkie
- Mistrzowie pięści na ekranie
- Korespondencja z Londynu

## Międzynarodówka sportowa
### świata pracy

Przed wojną istniały dwie międzynarodowe organizacje sportowe świata pracy. Jedną z nich była Międzynarodówka Sportowa z siedzibą w Pradze, a później w Belgii druga Czerwona Międzynarodówka.

Po wojnie na zjeździe paryskim postanowiono stworzyć jednolitą organizację i w tym celu wybrano Komitet Organizacyjny złożony z pięciu członków z tym, że trzech wyznaczono dwa miejsca zarezerwowano dla przedstawicieli Ameryki i Związku Radzieckiego. W konsekwencji obrad paryskich odbędzie się obecnie Kongres w Brukseli, na którym m. in. nastąpić ma przyjęcie statutu oraz regulaminu Olimpijskich Igrzysk Robotniczych projektowanych co cztery lata z tym, że pierwsze odbyły by się już w r. 1947, następne w 1950 i dalsze już regularnie.

Statut przewiduje wybór Komitetu Wyk. w składzie 11 członków. Do międzynarodowej Organizacji należeć może zasadniczo tylko jedna Centrala z każdego kraju, ale w wyjątkowych wypadkach Kom. Wyk. względnie Kongres może zgodzić się na przyjęcie również drugiej organizacji.

Delegaci polscy otrzymali dyrektywy, by na Kongresie w Brukseli domagać się w razie ostatecznego stworzenia Międzynarodówki Sportu Świata Pracy miejsca dla Polski w komitecie wyk. wychodząc ze słusznego założenia, że sport Świata Pracy w Polsce należy do jednego z silniej zorganizowanych w Europie i ma pełne prawo do odpowiedniej reprezentacji.

## PIŁKARZY ZRSS W TURNIEJU SZWAJCARSKIM

ZRSS otrzymał zaproszenie ze Szwajcarskiego SATUS na turniej piłkarski, który odbędzie się w Szwajcarii w dniu 19 lipca. ZRSS zasadniczo wyraził zgodę. Ob. Wilczyński otrzymał polecenie zorganizowania trzytygodniowego obozu dla piłkarzy wyłącznie członków ZRSS.

## KIEDY PRZYJADĄ Z FRANCJI

Wobec celowo rozpuszczanych pogłosek na temat przyjazdu ekspedycji z Francji stwierdzić należy, że z Warszawy wysłany został w piątek specjalny samolot po drużynę, której przybycia oczekiwać należy w każdej chwili.

## Sparta bije Derby County

W sobotę 45.000 widzów oklaskiwało w Pradze zwycięstwo Sparty praskiej nad zdobywcą pucharu Anglii Derby County w stosunku 3:2 (1:1).

Czesi znajdowali się w doskonałej formie i przez cały czas atakowali. Anglicy zjechali niemal w pełnym składzie. Pierwszą bramkę zdobył w 37-ej min. Kolsky z karnego, w 4-ej i 6-ej min. po przerwie Cejp. Dla Anglii bramki zdobyli w 40-ej Stimpson i na trzy min. przed końcem Shirer.

## ANGLIA—SZWAJCARIA 4:1

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem występ reprezentacji szwajcarskiej w Anglii zakończył się w sobotę porażką Helwetów w stosunku 4:1. Rezultat wskazuje, że Anglicy zwolna wracają znów do równowagi.

## CZESI PRZEGRYWAJĄ Z JUGOSŁAWIĄ

Dnia 9 bm. miał się odbyć w Pradze mecz z Związkiem Radzieckim. Wobec nie dojścia do skutku spotkania Czechosłowacji Związek Piłki Nożnej zaprosił Jugosłowian, którzy odnieśli sensacyjne zwycięstwo w stosunku 2:0.



# Sportowcy w dzień Zwycięstwa

## 25 tysięcy widzów na Stadionie WP w Warszawie

Blisko 25 tysięcy widzów zapełniło trybuny Stadionu WP w czasie Rewii Sportu Warszawskiego w dniu Święta Zwycięstwa. Nieprzychylna pogoda, wiejąca zimnym wiatrem nie odstraszyła tak licznie zebranej publiczności, spragnionej dobrej sportowej imprezy. Magnesem przyciągającym był i ciekawie zapowiadający się mecz piłkarski popularnych „legionistów" i sława nazwisk Staniszewskiego, Gierutty, czy też całej plejady stołecznych kolarzy, jak wreszcie również i to, że organizator imprezy Państwowy Urząd WF i PW udostępnił ją wszystkim bezpłatnie.

Po przybyciu do loży honorowej premiera Osóbki-Morawskiego i z-cy Naczelnego Wodza gen. dyw. Spychalskiego, impreza została otwarta przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięciem flagi na maszt przez zdobywczynię brązowego medalu olimpijskiego Kwaśniewską. Na trybunie honorowej zajęli miejsca przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego i państw sprzymierzonych.

Dyrektor Państw. Urzędu WF i PW inż. Kuchar przedstawiając w swym przemówieniu rozwój sportu polskiego od chwili odzyskania wolności, podkreślił konieczność dołożania wszystkich starań, aby „w szlachetnym współzawodnictwie międzyzespołowym walczyć o podniesienie poziomu moralnego w sporcie, a przez sport w społeczeństwie".

Barwną wstęgą przewinęła się przez bieżnię stadionu parotysięczna rzesza sportowców stolicy. Defiladę otwierała honorowa czwórka olimpijczyków lekkoatletyki – Cejzikowa i Kwaśniewska, łyżwiarz – inż. Kalbarczyk i kolarz – inż. Szymczyk.

Kilkanaście klubów Warszawy prezentowało stan swych sekcji. Przemarsz zamykali kolarze i motocykliści.

Po defiladzie wjechała na stadion sztafeta kolarska kolejarzy z Gubina nad Nysą, którzy po pokonaniu trasy 650 km wręczyli premierowi Osóbce-Morawskiemu urnę z wodą z Nysy.

Imprezy sportowe zorganizowane były na ogół sprawnie, wykazując jednak dobitnie słabość warszawskiego sportu (pomijając piłkarzy Legii oraz kolarzy), jak również dowodząc małego rozpowszechnienia wychowania fizycznego w masach, no i podkreślając fatalny rozwój fizyczny młodzieży stolicy. Sześć lat wojny uczyniło poważny wyłom w stanie zdrowotności.

### SZCZYPIORNIAK

W pokazowej piętnastominutowej rozgrywce Skra zremisowała z AZS-em 2:2. Gra stała na b. słabym poziomie technicznym. W AZS-ie grał jeden z „weteranów" – założyciel sekcji gier sportowych – Wirszyłło (dawny mistrz Polski w siatkówce).

### LEKKOATLETYKA

Najlepszy nasz biegacz Staniszewski i dziesięciobojowiec Gierutto startowali w sztafetach w barwach Syreny. Staniszewski uzyskał na pierwszej zmianie 400 m czas 53,8, będący najlepszym wynikiem tegorocznym w Polsce na tym dystansie. Wyniki: 4×400 m. 1) Syrena (Staniszewski, Czajkowski, Daberko, Gierutto) 3:50,8, 2) Skra 3:54,2, 3) Zryw 4:19,6

3×1000 m. – 1) Syrena 9:02,5, 2) Skra 9:04,8, – 3) Zryw 9:36.

W konkurencji kobiecej na 100 metrów zwyciężyła Dobrzańska (Orzeł) 15 sek., przed Kalinowską (Zryw) 15,3 i Chełchowską (Skra). W biegu 500 m odniosła sukces, Iudnie biegaca – Mieszkowska (Syrena) 1:37,5 przed Kudlakówną (Skra) 1:41 i Szoligą (Syrena) 1:41,2.

### MOTOCYKLIZM

Rozegrano dwa wyścigi o charakterze pokazowym na 5 okrążeń toru. W kat. 100 ccm wygrał Chmielewski (Legia) – startowało 4 zawodników. W kat. 250 ccm (wyścigowa) zwyciężył popisowo jadąc Brun (PKM) – startowało 3 zawodników, przy czym Grochowski (Legia) wywrócił się na drugim wirażu, na szczęście nie odnosząc kontuzji.

### KOLARSTWO

W biegu australijskim (kolarze startują z różnych punktów toru, dogoniony jest wyeliminowany) rozegrano tylko dwa przedbiegi. W pierwszym zakwalifikowali się do finału Wójcik i Olszewski (obaj Orzeł), w drugim Napierała (Sarmata) i Mich (Elektryczność). Finał się nie odbył wskutek zbyt późnej pory.

Bardzo interesująco wypadł wyścig na 20 okrążeń toru (8 km) z pięcioma finiszami. Wyścig zdecydowanie wygrał świetnie jadący Wójcik (Orzeł), który zdublował prawie wszystkich zawodników z Napierałą włącznie. Czas Wójcika 14:09,6 i 20 pkt za wygrane wszystkie finisze. 2) Olszewski 13 pkt.,3) Wrzesiński 11 pkt (obaj Orzeł). 4) Kapiak J. (MKS) 6 pkt. Piąty Napierała. Startowało 16 kolarzy.

### WOJSKO POLSKIE – MILICJA OBYWATELSKA 4:1 (2:0)

Na zakończenie imprezy sportowej Święta Zwycięstwa rozegrany został mecz piłkarski o puchar przechodni Prezydenta KRN Bieruta pomiędzy reprezentacjami Wojska i Milicji. Spotkanie zakończyło się zasłużonym sukcesem zespołu Wojska, złożonego wyłącznie z graczy Legii Warszawskiej.

Mecz był ciekawy jako porównanie klasy gry najlepszej drużyny stolicy z poziomem graczy jednego z najlepszych obecnie klubów śląskich WMKS (Katowice), tworzących trzon reprezentacji milicji. Porównanie wypadło na korzyść Legii.

Atak warszawiaków przez pozyskanie świetnego Kohuta zyskał na przebojowości i „ciągu" na bramkę przeciwnika. Przeciwnie było u milicjantów, szybkie ich ataki rwały się pod bramką Legii i strzały nie były zbyt groźne. Wiele do tego bezwzględnie przyczyniła się pomoc wojskowych, dobrze kryjąca no i wydatnie wspierająca swój atak. Zresztą i pomoc gości była na poziomie. W formacjach obrony przewagę przyznajemy milicji.

Gra toczyła się cały czas w szybkim tempie. W pierwszej połowie atak Legii jest b. dobrze kryty przez szybkich i zawziętych ślązaków. Mimo to Górskiemu udaje się w 16 min. zdobyć prowadzenie ale za chwilę kontuzjowany zostaje zniesiony z boiska. Zastępuje go na środku Kohut, na którego pozycję wchodzi Grządziel II.

Atak ślązaków zawodzi, nie potrafią zdobyć punktu mimo zupełnie równej gry a tymczasem Kohut na stanowisku kierownika ataku przeprowadza kilka szybkich i pięknych ataków i wreszcie w 41 min. zdobywa drugą bramkę. Jeszcze przed pauzą opuszcza boisko kontuzjowany bramkarz MO Jakubik.

Po przerwie Legia zdobywa wyraźną przewagę. Najlepszy gracz na boisku Kohut strzela dalsze dwie efektowne bramki w 10 i 15 min. Końcowy zryw Milicji przynosi im tylko honorowy punkt zdobyty przez Biele (błąd Grządziela I), mimo kilkunastu minut przewagi.

Wyróżnili się w Legii przede wszystkim Kohut, dalej Górski i cała linia pomocy ze Szczurkiem na czele. W milicji obrońca Ruda, w pomocy boczni Kałużny i Niemczyk, w ataku Wróbel.

Po meczu, w imieniu Prezydenta wręczył puchar zwycięskiej drużynie gen. Spychalski.

Sędziował słabo ob. Gronowski, dopuszczając do zbyt ostrej gry.

Wojsko Polskie: Czyżewski, Kurek, Grządziel I, Milczanowski, Szczurek, Waśko, Hawalewicz, Szymański, Górski (Grządziel II), Kohut, Cyganik (wszyscy Legia).

Milicja Ob.: Jakubik (Kraków) rez. Kwoka, Machulec (Kraków), Ruda, Kałużny, Klos, Niemczyk, Biela, Pawlik (wszyscy WMKS Katowice), Skowroński (Gdańsk), Wróbel, Placek (obaj WMKS).

(j. j.)

## Mecz Polska-Czechosłowacja odłożony

**W dniu 9 bm. miał się odbyć w Pradze mecz szermierczy Polska – Czechosłowacja. Spotkanie to jednak zostało odłożone na późniejszy termin i przypuszczalnie będzie miało miejsce dopiero 17 maja.**

**Tak samo wyjazd łódzkiej drużyny szermierczej ZZK na mecz rewanżowy z „Rioglem" w Pradze został odłożony i nastąpi w dniu 14 bm.**

Kto wie cokolwiek o dalszym losie Stanisława Lachowicza, piłkarza z klubu wileńskiego Śmigły, podporucznika rez. z 1 p.p. Leg. (Wilno), proszony jest o powiadomienie brata Wł. Lachowicza zam. w Łodzi przy ul. Andrzeja 31, m. 6. Stanisław Lachowicz ranny w wojnie polsko-niemieckiej przez dwa lata leżał w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie, a następnie mieszkał w tym mieście do czasu powstania warszawskiego, występując pod innym nazwiskiem jako Kolcio Stanisław. Po powstaniu wywieziony do łagru we Frankfurcie nad Odrą.

### WYJAZD ŁKS do CZECH ODWOŁANY

Drużyna bokserska ŁKS-u nie wyjechała do Czechosłowacji z przyczyn od siebie niezależnych. Zespół ten przypuszczalnie w najbliższą niedzielę spotka się w meczu rewanżowym z Batorym na Śląsku.

### DOOKOŁA MECZU WARSZAWA — ŁÓDŹ

Mecz bokserski Warszawa—Łódź zapowiedziany na 19 bm. przypuszczalnie odbędzie się dopiero 26 bm. Termin jeszcze nie został ostatecznie ustalony przez ŁOZB. W każdym razie Łódź wystąpi w najsilniejszym składzie, a więc Stasiak, Czarnecki, Marcinkowski, Kowalski względnie Woźniakiewicz, Olejnik, Unton, Jaskóła, Kłodas. Jest charakterystyczne, iż kapitan związkowy rezygnuje z mistrza Polski Niewadziła, a wystawia starszego zawodnika Kłodasa.

### MISTRZOSTWA CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (tel. wł. W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi czechosłowackiej uzyskano następujące wyniki: Sparta — Zilina 4:1, Cechie Karlin — Bohemians 2:0, Bata — Nymburg Polaban 5:3, Bratislawa — Ślezka Ostr. 8:3, Jednota — Slavia 0:0, Viktoria Plz — Pardubice , 3 : 2 Viktoria Žižkov — Prostejow 6 :0, Kladno—Sparta, Bistrica 3:1, Zideni ce — Trnava 2:1.

# Na nowym etapie

*W dniach 11 i 12bm. w gmachu sejmowym przy ul. Wiejskiej w Warszawie obradowało plenum Zarządu Głównego ZRSS.*

*Data ta zajmie w historii odrodzonego sportu polskiego jedno z ważniejszych miejsc. W dniach tych bowiem, po dokonaniu przeglądu dotychczasowych osiągnięć, po zbilansowaniu zysków i strat, nastąpiła dalsza konsolidacja i zwarcie szeregów nadrzędnej organizacji polskiego świata pracy.*

*Dla postronnych rola ZRSS jest do tej pory mało widoczna. ZSRR, mający za sobą wspaniałą tradycję walki o prawa sportu robotniczego do kształtowania polskiej rzeczywistości sportowej wedle swego światopoglądu i wysokich etycznych i moralnych zasad w latach, kiedy każda jego akcja spotykała się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem, po odzyskaniu niepodległości w stosunkowo krótkim czasie zdołał wysunąć się zdecydowanie na czoło naszego sportowego życia organizacyjnego. Bez błyskotliwych zewnętrznych ekscesoriów, bez hałaśliwej reklamy zdołał on na przestrzeni niedługiej swej odnowionej egzystencji dokonać poważnego dzieła ustalenia zrębów organizacyjnych polskiej kultury fizycznej, dostosowanej do potrzeb i zadań polskiego świata pracy. Wkład Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych jest w tej chwili już na polu tym bardzo wielki i nie da się zakwestionować z żadnej strony.*

*Jest to naturalnie drobny etap na drodze do realizacji zasadniczych postulatów i wymogów. Fakt jednak, że pokonano go stosunkowo łatwo świadczy o wielkiej sile żywotnej, będącej najlepszą gwarancją dalszych osiągnięć wedle planów i zamierzeń, ustalonych właśnie na dwudniowej konferencji w Warszawie.*

*Toczyła się ona w atmosferze jasnych i szczerych wypowiedzi, w których nie brakło miejsca na zdrową, twórczą krytykę. Różnice zapatrywań ujawniające się w żywych dyskusjach i gorących debatach nigdy nie wychodziły poza platformę zasadniczych celów. Tyczyły się conajwyżej taktyki i metod ich osiągnięcia, to też przedłożony przez Komitet Wykonawczy projekt statutu przyjęty został po bardzo dokładnym przewentylowaniu go jedynie z drobnymi poprawkami.*

*Oparcie się o nowy statut daje ZRSS silne podstawy do dalszej pracy wedle wyraźnie zakreślonych ram. Plan jej omówiony został równie szczegółowo jak sprawozdania z dotychczasowej działalności składane przez ob. ob. Obrączkę, dr Zająozkowskiego, Domosławskiego, Szwalbego oraz delegatów poszczególnych Okręgów.*

*Sprawozdania te wykazały dowodnie udział sportu robotniczego w budowie nowgo polskiego gmachu sportowego zarówno w jego komórkach terenowych, jak i naczelnych organach. ZRSS był w wielu wypadkach inicjatorem i głównym motorem prac, udzielając ogólnokrajowym organizacjom nietylko moralnego i personalnego ale i materialnego wsparcia. Świadczy to wymownie o szerokich horyzontach organizacji sportowej polskiego świata pracy, która przyjmując na siebie współodpowiedzialność za rozwój polskiej kultury fizycznej gotowa jest w każdej chwili przejąć też na siebie, wynikające z tego tytułu ciężary.*

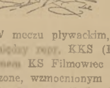
*Zjazd zaszczycił w niedzielę obecnością swoją Premier Osóbka-Morawski, który w pełnym temperamentu przemówieniu dał raz jeszcze wyraz swego głębokiego zainteresowania dla spraw wychowania polskiej młodzieży a w szczególności jej fizycznego i moralnego rozwoju. Premier Osóbka Morawski stwierdził wyraźnie wielką rolę, jaką przypisuje w tym wypadku ruchowi sportowemu i odpowiedzialnemu zadaniu spadającemu na ZRSS.*

*W podobnym tonie utrzymane było przemówienie ob. Rusinka, który znając z osobistych doświadczeń wieloletnią działalność organizacji sportu robotniczego i jej wypróbowanych działaczy dał wyraz przekonaniu, że spełni ona swe obowiązki.*

*Żywe zainteresowanie wywołały sprawa Międzynarodówki Sportowej Świata Pracy i program Kongresu w Brukseli (26—30 maja). Zatwierdzono delegatów w osobach dr Zajączkowski, Domosławski i Gutowski dając im ogólne dyrektywy odnośnie stanowiska Polski.*

*Omówienie planu pracy, dyskusja i wnioski wyczerpały porządek dzienny. Jednym z najważniejszych wniosków, którego inicjatorem był Premier Osóbka Morawski jest przystąpienie do SZEROKO ZAKREŚLONEJ AKCJI WALKI Z ALKOHOLIZMEM. Pod rzuconym przez ob. Rusinka hasłem „ZRSS W WALCE Z ALKOHOLIZMEM" rozwinięta zostanie szeroka działalność propagandowa, która przeciwdziałać ma jednej z największych naszych plag powojennych.*

*Dwudniowy Kongres sportu polskiego świata pracy spełnił swe zadanie, a rezultat jego da się odczuć już w najbliższym czasie, na pewno nie ze szkodą dla odbudowy dalszego rozwoju polskiej kultury fizycznej.* (t. mal.)



# Pływacy pomorscy zwyciężają w ŁODZI

W meczu pływackim, rozegranym pomiędzy repr. KKS (Pomorze), a teamem KS Filmowiec — KP Zjednoczone, wzmocnionym Dąbrowskim z Boruty, oraz Chojnackim z AZS-u zwycięstwo odnieśli pływacy pomorscy 52:50.

Najlepszy wynik osiągnął Marchlewski (Pom.) na 100 m styl. dowolnym 1,05,8 (gorszy o 0,1 sek. od rekordu okręgu. pomorskiego ustanowionego przez tego zawodnika 4 tygodnie temu w Szczecinie).

Wyniki techniczne: 400 mtr. styl. dowolnym—1) Kurek (Pom.) 6.24.6, 2) Cieślak (Łódź) 6.47.4, 3) Kubiak (Pom.) 6.59,9, 4) Malinowski (Łódź).

100 mtr. styl. klasycznym — 1) Dąbrowski (Łódź) 1,29,0, 2) Dobucki (P) 1.37.2, 3) Krawczyk (Ł) 1.38.2, 4) Falchnerowski (P).

100 mtr. styl. grzbietowym — 1) Chojnacki (Ł) 1.25.7, 2) Orzechowski (P) 1.30.4, 3) Smoliński (P) 1.39.0. Łodzianie nie wystawili drugiego zawodnika do tej konkurencji. Stan meczu 16:16.

100 mtr. styl. dowolnym — 1) Marchlewski (P) 1.05.8, 2) Cieślak (Ł) 1.11.1, 3) Antkowski (Ł) 1.19.0, 4) Klimko (P). Zapowiedziana próba pobicia rekordu okręgowego pomorskiego (1.05,7) przez Marchlewskiego nie powiodła się.

200 mtr. styl. dowolnym — 1) Marchlewski (P) 2.53.6, 2) Kurek (P) 2.57.7, 3) Antkowski (Ł) 3,16.8, 4) Krawczyk (Ł). Stan meczu 30:24 dla Pomorza.

Sztafeta 3×50 m styl. zmiennym — 1) Team łódzki 1.55.2 (Rudzisz, Dąbrowski, Cieślak). 2) Zespół Pomorski 1.56.8 (Smoliński, Dobucki, Marchlewski).

Sztafeta 5×50 m — 1) KKS Pomorze 2.43.3 (Terlecki, Kurek, Buhl, Kubiak, Marchlewski), 2) sztafeta łódzka.

Poza programem: dziewczęta 50 mtr. styl. dowol. — 1) Sobczak 0.54,5 2) Szczepaniak 0.54.5 i 3) Mendlówna płynąca styl grzbietowym. Chłopcy — 50 styl. dowol. Rumiński 0.44,8, 2) Krohulec 0.46.0.

Zawody urozmaicone zostały skokami wykonanymi przez Przyborowskiego oraz mistrza Honolulu Kępińskiego Na szczególną uwagę zasługuje skok reportera sportowego.

W meczu piłki wodnej zespół łódzki pokonał repr. KKS Pomorza 3:2.

Rewanż odbędzie się w przyszłą niedzielę w Gdyni

*H. K.*



# Bilans dwu spotkań Ł. K. S. — Z. Z. K.

Łódź miała okazję w ciągu niespełna kilku dni dwukrotnie oklaskiwać lub denerwować się walką ZZK z ŁKS-em. Pierwszy mecz odbył się 9 maja zakończył się zwycięstwem Kolejarzy 2:1 (2:0).

W drugim spotkaniu, w którym na zwycięzcę typowano ŁKS wynik brzmiał 3:3 (2:1 dla ŁKS).

Oba wyniki były sprawiedliwe. ŁKS, po którym spodziewano się wiele nie spełnił nadziei. W pierwszym meczu grał wyraźnie źle. W drugim się poprawił, ale nie na tyle, by zasługiwał na zwycięstwo. O ile przyczyną przegranej w piątek była nieudolność napadu, który mimo ogromnej przewagi nie umiał strzelić koniecznej ilości bramek, to w niedzielę znów niepewna gra trójki defensywnej wprowadziła taki niepokój w szeregi „czerwonych", że ilekroć piłka dostawała się do tyłu robił się chaos, zatracała się wszelka myśl i rozwaga.

Przyczyną złej postawy ataku w niedzielę było bezsprzecznie złe zestawienie ataku, któremu dodano Królewieckiego na środek. Gracz ten ani nie potrafił pohamować temperamentów sąsiadów swych Łącza i Barana, ani też nie umiał za nimi nadążyć. W rezultacie piątka czerwonych przy błyskotliwych nawet indywidualnych popisach jako całość nie przedstawiała odpowiedniej wartości bojowej. W tych warunkach wszelkie wysiłki formacji pomocy i obrony nie dawały rezultatu, gdyż były one zbytnio przeciążone.

Powrót do dawnej koncepcji w niedzielę sprowadził też radykalną zmianę, tym bardziej, że napastnicy nauczeni doświadczeniem zrezygnowali z solowych popisów i bardziej myśleli nad współpracą. Tym razem jednak kroku nie dotrzymała ani pomoc ani obrona. Pomoc źle rozwiązywała zadania defensywne i destrukcyjne, obrona fatalnie psuła, a bramkarz był nieobliczalny.

Przechodząc do krytyki indywidualnej ŁKS, stwierdzić należy, że posiada w ataku graczy, którzy w ręku trenera mogą jeszcze wiele osiągnąć. Baran posiada tego rodzaju kwalifikacje, że kapitan sportowy nie może przejść nad nim do porządku dziennego. Jego główka w pierwszym dniu była majstersztykiem, w którym mało kto dotrzymałby mu kroku. Również umiejętność strzałowa, prowadzenie piłki jest na poziomie. Mimo sześciu lat pauzowania pozostał on nadal zapaleńcem rzucającym się z największą ofiarnością w bój. Czasami jest nieopanowany, jednak w sumie dobry.

Łącz wymaga szlifu, niemniej jednak polecamy go również panu kapitanowi PZPN do grupy wyszkoleniowej. Hoggendorf gra równo i chcielibyśmy zobaczyć go z silniejszym przeciwnikiem. Włodarczyk jest zbyt surowy. Sidor nie zdołał jeszcze wykazać na co go stać.

W pomocy Pegza mimo „wieku" pracowity, jednak gra nie daje odpowiedniego efektu. Nowy nabytek Dawidowicz (Lwów, Pogoń, Spartak, Dynamo) zna futbol. Ma za sobą dobrą szkołę. Ofensywnie lepszy niż w destrukcji. Kopera średni. Obrona jest mimo wszystko piętą achillesową. Czyżewski w niedzielę wyraźnie słaby. Grochowski chwiejny. Styczyński niepewny.

W całości ŁKS słaby taktycznie. Nie umie zupełnie kryć, nie umie się dostosowywać do przeciwnika.

Kolejarze po przeprowadzeniu zmian znacznie się poprawili. Grają prosto, nieskomplikowanie, rozumnie. Atak z chwilą wyzbycia się przez Lewandowskiego funktatorstwa znacznie groźniejszy, niż dawniej. Koczewski najpracowitszy zawodnik, cofa się głęboko w tył jest w porę w pierwszej linii. Dobrze prowadzi i strzela. Młody Bzikot dobrze się dostosowuje. Rzemigała zupełnie bez formy, Kmin przeciętny.

Pomoc gra twardo, uważnie i równo. Utrzymuje kontakt. Obrona po odsunięciu Mikołajczyka pewniejsza, prym wiedzie rutynowany Kudelski. Denczyński w bramce dobry.

W całości Kolejarze są dziś równanym zespołem, który po usunięciu słabszych punktów może osiągnąć niezły poziom, naturalnie jak na nasze stosunki.

Historia dwu spotkań jest następująca:

Czwartek dla Kolejarzy 2:1. Bramki zdobywają dla ZZK Lewandowski i Bzikot, dla ŁKS Baran. ŁKS grając z wiatrem ma wprawdzie przewagę, jednak chaotyczne ataki nie dają rezultatu. ZZK gra mądrze stosując z defensywy skuteczne wypady. Pierwsza bramka pada w 33-ej min., gdy Koczewski jedzie z piłką ze środka podaje Lewandowskiemu, który z wielkiej odległości wspaniałym strzałem uzyskuje prowadzenie. Teraz przeważają Kolejarze. Rezultatem na minutę przed końcem jest centra Kmina chwycona ładnie główką przez Bzikota i wynik 2:0.

Po przerwie ŁKS ma okres generalnej ofensywy bez rezultatu. Nawet rzut karny przestrzeliwuje Łącz. Dopiero w 19-ej min. Baran główką na miarę boisk angielskich zdobywa honorowy punkt. Kolejarze znów dochodzą do głosu, jednak bez efektu, mimo że są okazje.

W niedzielę 3:3 (2:1). Grą początkowo otwarta z lekką przewagą. ŁKS kończy się w 10-ej min. samobójczą bramką Dawidowicza plus pomoc Lewandowskiego. Ładna nagła kombinacja ataku czerwonych pozwala Baranowi wykazać swe zdolności strzałowe w 13-ej min. i jest 1:1. W 20-ej min. znów ładna kombinacja sprawnej operującego napadu ŁKS i Łącz efektowną główką zdobywa drugi punkt. Kolejarze grając z wiatrem często niebezpiecznie podchodzą pod bramkę Styczyńskiego, gdzie panuje kłębowisko.

Po przerwie początkowo przewaga ŁKS bez rezultatu. W 15-ej min. Rzemigała niekryty rwie do bramki strzela i przy pomocy Styczyńskiego wyrównuje. W 27-ej min. po centrze Sidora i złym wybiegu Depczyńskiego — Hoggendorf zdobywa trzeci punkt. Kolejarze grają bardzo uważnie nie dopuszczają do dalszych strat często kontraatakują i w 39-ej minucie Koczewski powodnie wyrównuje.

Kolejarze wystąpili w obu spotkaniach z nast. składem: Depczyński, Gwóździński, Kudelski, Korporowicz, Miller, Jóźwik, Rzemigała, Bzikot, Lewandowski, Koczewski, Kmin.

ŁKS: Styczyński; Czyżewski, Grochowski; Dawidowicz, Pegza, Kopera; Hoggendorf, Baran, Łącz, Włodarczyk, Sidor. (W piątek na środku Królewiecki na l. skrzydle Włodarczyk).

Sędziował w piątek drobiazgowo lecz dobrze p. Szperling, w niedzielę p. Raciecki z większą dozą niejasności. W niedzielę atmosfera bardziej naprężona. Widzów w pierwszym dniu ok. 5000 w drugim do 10 000.

(tin)

## 40-tu najlepszych piłkarzy

Kapitan PZPN Reyman ustalił nową listę 40-stu najlepszych piłkarzy. Przedstawia się ona następująco:

Bramkarze: Jurowicz, Rybicki z Krakowa, Janik, Mrugała ze Śląska, Skromny z Poznania, Gołębiowski.

Obrońcy: Szczepaniak, Giewartowski z Warszawy, Filek II i Gędłek z Krakowa, Wajs z Poznania, Barwiński z Torunia, Komorkiewicz ze Śląska.

Pomocnicy: Jabłoński I, Parpan, Filek I, Tyranowski, Tylek, Wapiennik, Legutko z Krakowa, Szczurek z Warszawy, Zakrzewski ze Śląska.

Napastnicy: Gendera, Kaźmierczak, Smólski z Poznania, Nowak, Ignaczak, Gracz, Cholewa, Giergel, Artur, Bobula, Różankowski, Cisowski z Krakowa, Kohut i Górski z Warszawy, Baran z Łodzi, Spodzieja, Pytel, Matyas ze Śląska.

### RTS WIDZEW — SZKOŁA OFIC. POLIT. WYCH. 1—0 (1 0)

Gdyby nie mylne orzeczenie sędziowskie, obeszło by się bez bijatyki — tak sądziła publiczność, lecz my ze swej strony dodamy, iż kapitan drużyny powinien również powstrzymać swych graczy przed agresywnym wystąpieniem.

Sędziemu należy również przypisać słabą orientację oraz co najważniejsze brak zdecydowania przy wydawanych decyzjach, co było powodem wkroczenia publiczności na boisko. Lecz pomimo wszysko, mecz został skończony w normalnym czasie, bez dalszych ekscesów.

Przebieg gry upłynął pod znakiem lekkiej przewagi Widzewa, szczególnie po przerwie, lecz nieumiejętne strzały napadu nie uwidoczniły tego cyfrowo.

Już w pierwszej połowie Widzew traci okazję do zdobycia bramki przez nietrafiony rzut karny.

Lecz w 10 minut później Gbyl po podaniu Fornalczyka lokuje piłkę w siatce lekkim strzałem, ustalając tym wynik dnia oraz zdobywając dla swej drużyny tak cenne dwa punkty.

Na wyróżnienie w drużynie Widzewa zasługują: Sadowski na lewym skrzydle oraz Fornalczyk.

W drużynie zaś Oficerów Misiak oraz [illegible] na obronie. Sędziował ob. Górski. Widzów około 10[illegible]

(L. W.)

### Kontuzja Górskiego

Górski utalentowany środkowy napastnik Legii warszawskiej doznał poważnej kontuzji na meczu 9 maja. Będzie on zmuszony poddać się operacji, która unieruchomi go na 6 miesięcy.

### Zjednoczone — Lechia 3:0

Wczoraj w Tomaszowie piłkarze Zjednoczonych rozegrali z Lechią mecz o mistrzostwo okręgu, odnosząc zdecydowane zwycięstwo.

Bramki dla Zjednoczonych zdobyli: Urban, Barłaszko i Piekarski.

Zjednoczeni w dalszym ciągu prowadzą teraz już zdecydowanie przed Kolejarzami i LKS

# Kozubek rzuca młotem 48,25

Katowice, 12.5. (tel. wł.). — Odbyły się w Katowicach wielkie zawody lekkoatletyczne, w których startowało 85 zawodników. Zawody te były połączone z pierwszym krokiem lekkoatletycznym. Z lepszych wyników na wyróżnienie zasługuje rezultat, jaki osiągnął Kozubek w rzucie młotem 48,25. Jest to jeden z najlepszych w Europie wyników w tej konkurencji, uzyskanych w tym roku. W pozostałych konkurencjach zwycięzcy uzyskali następujące wyniki: 1.500 m: 1) Gmyrek (Chorzów) 4:32,3. Kula: 1) Chmiel (Pogoń) 10,85. 800 m: 1) Danielak (Pogoń) 2.11,1. Skok w dal: Chmiel (Pogoń) 6,04. 5000 m: Jurtak (CZK Bielsko) 17.17,2. 100 m: Vorajter (RKS Zabrze) 12,1. Dysk: Chmylla (Pogoń) 34,31. Skok wzwyż: Gregor (Lignoza) 1,66. Oszczep: Przędzielorz (Lignoza) 46,45. Skok w dal: Pietrzykówna (Lignoza) 4,38. 60 m: Hejducka (NKS) 8,9. Kula: Sędzielarzówna (Lignoza) 9,17. 100 m: Hejducka (NKS) 14,5.



## Słocki wygrywa z Jaskułą w Toruniu

TORUŃ, 12.5 (tel. wł.). W wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza w Toruniu odbył się mecz bokserski pomiędzy łódzkim KS Geyer a Toruńskim Klubem S. Maraton. Wygrał Maraton 11:5.

Wyniki walk przedstawiają się następująco: papierowa: mistrz Pomorza Gumowski szybkością i czystymi atakami zapewnił sobie zwycięstwo nad silniejszym fizycznie Bednarkiem. W muszej Rybicki (Maraton) przegrał nieznacznie na punkty z Kamińskim (Łódź). W koguciej Grabowski II (M) wypunktował młodego lecz dobrze zapowiadającego się Michałowskiego (G). W piórkowej Kwaśniewski (M), zapoznał się w drugiej rundzie z deskami i przegrał na punkty z Mazurem (G). W lekkiej Sikora (M) — mistrz Pomorza młodzików nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i w walce górował zdecydowanie nad dobrym i twardym Krychem (G). W półśredniej Jarosz (M) wywalczył remis z Trzęsowskim (G).

Sensacja wieczoru było nieznaczne lecz zasłużone zwycięstwo Słockiego (M) nad wicemistrzem Polski w wadze półciężkiej — Jaskułą (G). Jaskuła walczył nieczysto, kładł się na przeciwnika, za co otrzymał ostrzeżenie w trzecim starciu. Słocki lepiej opanowany dysponował czystym i celnym ciosem. Walka przez wszystkie trzy rundy była bardzo zacięta i interesująca. Zwycięstwo Słockiego zupełnie zasłużone.

Niespodziankę sprawił w wadze ciężkiej Dworzyński (M) który przez wszystkie trzy starcia przeważa zdecydowanie nad Olejniczakiem (G). Wygrał zasłużenie na punkty toruńczyk.

Łodzianom sekundował były mistrz i reprezentant Garncarek. Toruńczykom — trener i sekundant reprezentacyjnej ósemki Polski Feliks Sztam. Sędziowali w ringu: Rozmarynowski z Bydgoszczy, na punkty Stępień z Łodzi oraz Lewicki z Torunia. Zainteresowanie publiczności bardzo duże.

# Wisła — Garbarnia 4:1

KRAKÓW 12.5. (tel. wł.). W dniu Święta Zwycięstwa rozegrano mecz piłkarski pomiędzy Wisłą i Garbarnią na boisku Garbarni. Mimo, że drużyny wystąpiły w silnie rezerwowych składach, gdyż oprócz graczy, przebywających we Francji, brakło jeszcze Wiśle Legutko, Flanka, Cisowskiego, Wapiennika a w Garbarni Jakubika i Rakoczego, mecz stał na wysokim poziomie i przyniósł wiele emocji licznie zebranej widowni.

Wisła miała zdecydowaną przewagę i najlepszych graczy w Arturze, Cholewie, i Kubiku. Bramki dla Wisły zdobyli: Cholewa 2, w tym jedną rzadko widzianą na naszych boiskach strzałem z 20 metrowej odległości w górny róg bramki, oraz Artur i Finta po 1. Strzelcem bramki dla Garbarni był Skrzyński II.

Sędziował Mochyła, dając prawdziwą lekcję poglądową, jak należy prowadzić zawody, by uczynić z nich widowisko miłe i przyjemne pod każdym względem.

KRAKÓW, 12.5. (tel. wł.). W dzisiejszych meczach mistrzowskich uzyskano w klasie A następujące wyniki: Dębski, Bocheński 1:0 (0:0). Bramkarze obu drużyn interweniowali w całym szeregu akcji podbramkowych, dzięki którym mecz był widowiskiem emocjonalnym. Jedyną bramkę strzelił Ryś. Łobzowianka — K-owodża 4:0 (1:0). Łobzowianka zwyciężyła zasłużenie, mając znaczną przewagę po przerwie. Bramki zdobyli Malicki, Chajdziński.

Korona — Bieżanowianka 2:0 (2:0) Zasłużone zwycięstwo lepszej technicznie Korony.

Leader grupy zwierzynieckiej prowadził już do przerwy 3:0 uzyskując bramki ze strzału Wabrzusiaka, Panka i Konopka — po przerwie opadł ze sił i Łagiewianka zdołała grę wyrównać. Dobra gra defensywy Zwierzynieckiego uniemożliwiła jednak zdobycie więcej aniżeli jednej bramki, której strzelcem był Parpan.

Prokocim — Sandecja 3:1 (2:0).

Tarnowia — Podgórze 2:0 (0:0). Obie drużyny rozczarowały na ogół, a zwycięstwo swoje zawdzięcza Sandecja słabej grze obrony Podgórza. Bramki obydwie zdobył Roik II.

### CRACOVIA — SIEMIANOWICZANKA (SLASK) 2:2 (1:2)

KRAKÓW, 12.5. (tel. wł.) Zespół Śląski okazał się ambitnym i szybkim przeciwnikiem i prowadził do przerwy 2:1 ze strzału Kuczery i Wróbla. Cracovia w tym momencie zdobyła bramkę przez Bobulę, który był również strzelcem wyrównującej bramki, uzyskanej z rzutu karnego.

W Chełmsku zwyciężył zespół krakowskiej Grobli tamtejszy Chełmek 4:3 (1:3).

W Krakowie pokonała Garbarnia w zawodach towarzyskich Dębnicki K.S. 1:0 (0:0).

### Premier Osóbka-Morawski na meczu

Na meczu Śląsk — Warszawa zjawił się w loży również Premier Osóbka - Morawski, który z zainteresowaniem śledził przebieg zawodów.

# Piłka Nożna na Śląsku



Katowice, 12. 5. (tel. wł.). W niedzielę odbyło się na stadionie RKU spotkanie dwóch czołowych zespołów piłkarskich Zagłębia Dąbrowskiego, które było zarazem miejscowymi derbami. Żywa i ciekawa gra przyniosła w rezultacie wynik remisowy. Bramki dla RKU zdobyli: Ciech i Skwarek, dla Czarnych: Macuga i Sambor. Widzów 8.000. RKU wystąpiło w tym meczu bez najlepszego swego gracza Sloty.

Na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach odbyło się w ubiegłą niedzielę interesujące spotkanie, między wyżej wymienionymi drużynami, zakończone po ciekawej grze zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Bramki dla Ruchu zdobyli: Cieślik 4 i Wolny 1. Widzów 1500.

### Wandor wpada na słup!

KRAKÓW, 12. 5 Tel. wł.) — Rozegrano na trasie Kraków — Myślenice — Kraków długości 62 klm. wyścig kolarski do którego stanęli najlepsi kolarze Krakowa z Legii. Najlepszy dotychczas kolarz z Krakowa Wandor odpadł zaraz na wstępie z powodu wjechania na przydrożny słup, a i dalsi dwaj kandydaci, a to Kubczak i Motyka zderzyli się i stracili około 2 kilometrów. W tych warunkach zwycięzcą został Dąbrowiecki (Legia), który zwyciężył na finiszu Badonia. Czas zwycięzcy wynosi 1:43,0€.

### Reprezentacja Warszawy jedzie do Niemiec

Dnia 17 bm. wyjeżdża reprezentacja Warszawy do Niemiec gdzie rozegra 19 bm. w Berlinie a 22 bm. w Hanowerze mecz rewanżowy z reprezentacją Angielskiej Armii Okupacyjnej. Skład drużyny reprezentacyjnej jest identyczny z tym jaki wystąpił przeciw Śląskowi.

Z ekspedycją jadą: pp. Romanowski, Ciszewski, mjr. Czarnik, Nowakowski, kpt. Gąsior (cy nie za wielu towarzyszy jak na jedną ekspedycję, za dawnych lat z reprezentacją Polski jeździło najwyżej trzech kierowników łącznie z kapitanem związkowym. Przyp. Red.).

### Brda mistrzem Pomorza

W Toruniu na stadionie miejskim rozegrano mecz piłkarski, który zadecydował o tytule mistrzowskim Pomorza w piłce nożnej. Toruński Pomorzanin, który grał wyjątkowo słabo nie rozstrzygnął spotkania z bydgoską Brdą 1:1 (0:0). Tym samym mistrzostwo Pomorza przypadło Brdzie. Widzów 3.000.

# Siła bojowa angielskiego futbolu
## nie osiągnęła jeszcze przedwojennego poziomu

*Z radością notujemy każdą wiadomość o szczęśliwym przetrwaniu wojny przez tych, którzy związani byli z Przeglądem Sportowym.*

*Z b. naszych przedwojennych korespondentów zgłosił się Peter Bries ze Stockholmu, zameldował się Edgar z Paryża, złożył swą wizytówkę Laufer z Pragi. Obecnie z kolei otrzymujemy pierwszy artykuł od Ottona Szimeczka, który przez wiele lat obsługiwał nas z Pragi. W chwili okupacji Czechosłowacji O. Szimeczek znalazł się w Londynie, gdzie przebywa do tej pory. Kol. Szimeczek będzie w miarę możności zaznajamiał nas z wydarzeniami w sporcie angielskim, zajmując tym samym stanowisko, które przez długi tak czas sprawował, ku pełnemu zadowoleniu Czytelników, Jerzy Sokulów. Jerzy Sokulów zginął niestety od niemieckiej bomby lotniczej jeszcze w roku 1941.*

*Przy okazji chcielibyśmy stwierdzić, że korespondenci zagraniczni Przeglądu Sportowego nie są fikcjami, tworzonymi przy biurkach redakcyjnych lecz żywymi ludźmi, których adresami służyć możemy w każdej chwili. Red.*

LONDYN, 8 kwietnia

Pierwszy sezon powojenny Anglii zbliża się ku końcowi. W myśl starych tradycji znajdą się drużyny angielskie oraz reprezentacja F. A. za kilka tygodni na swych wycieczkach kontynentalnych. Tylko niewielu zdawało sobie z tego sprawę, że przerwa kontaktów sportowych między Anglią i Kontynentem potrwa aż 6 lat! Mam żywo w pamięci rozmowę z sekretarzem F. A. Stanley Rousem, który twierdził, że wojna nie skończy się przed upływem pięciu lat!

W tym pięcioletnim okresie wiele się zmieniło, również w sporcie. Niemniej jednak, jak przed wojną tak i dzisiaj, rodzi się na Kontynencie pytanie, czy osiągnięto już poziom angielskiego piłkarstwa i czy możnaby pokusić się o pokonanie go na jego własnym polu, czy wreszcie taktyka brytyjskiego futbolu jest lepsza, niż własna i jak najlepiej poradzić sobie z angielskim przeciwnikiem.

Obserwacje i doświadczenia zebrane przeze mnie w ostatnich latach i dawniej będą dla Was może interesujące. Również Anglia zdaje sobie sprawę, że Europa była pojętnym uczniem i czas minął, w którym można było klepać go protekcyjnie po plecach. Wizyty pierwszych drużyn z tamtej strony Kanału oczekiwane więc są z większym zainteresowaniem niż zazwyczaj.

### Anglicy uczą się...

Obok zespołów reprezentacyjnych Francji, Belgii, było tu także moskiewskie Dynamo. Każdy z nich wywarł silniejsze lub słabsze wrażenie. Tym razem nie udzielano lekcji, lecz w niejednym wypadku — do czego przyznano się tu lojalnie — nauczono się czegoś.

Federacja Piłkarska wysnuła z faktu tego konsekwencje. Wbrew dawnym tradycjom, zaangażowała specjalnego coacha dla reprezentacji, organizowała gry próbne i cała prasa domagała się wspólnych reprezentacyjnych treningów.

W składzie przeciw Szkocji pozostało tylko trzech zawodników ze wspaniałego teamu, który olśniewał fachowców w czasie wojny. Był to w całym tego słowa znaczeniu angielski „Wunderteam".

Na temat silnych i słabych punktów angielskiego piłkarstwa istnieją wśród fachowców znaczne różnice zapatrywań. Postaram się zdefiniować mój pogląd bez pretensji do doskonałości.

Uderza mnie to, że drużyny, które chciały imitować styl angielski i tą bronią pobić Anglików prawie zawsze bankrutowały. Przypominamy tylko doskonałą przed wojną reprezentację Niemiec z jej szablonem „W". Rezultat znany: ciężka porażka, w przeciwieństwie do Austriaków i Czechosłowaków, którzy swoim charakterystycznym stylem sprawili Anglikom niemało kłopotu i przegrali zaledwie różnicą jednej bramki.

### Wynalazek Allisona

Mimo to jednak Anglicy trzymali się uporczywie wynalazku ś. p. Allisona z Arsenału, wedle którego środkowy pomocnik trzymał się stereotypowo pozycji — poza swoimi obrońcami, mimo że na kontynencie nie dawało to najlepszego rezultatu. Przypominam sobie Budapeszt, Wiedeń i Pragę, gdzie środkowy pomocnik, o ile się nie mylę Joy z Arsenału, nadaremnie czekał na przebój Sarosiego, Sindelara czy Cicana. Żaden z nich nie zrobił mu tej przysługi, by uplasować się daleko przed własnymi łącznikami.

Po zawarciu pokoju niespodziankę sprawiła tutaj Francja, która krótko przed końcem uzyskała zasłużony punkt wyrównywujący. I znów widzieliśmy wielki kontrast między płaską kombinacją, harmonijną współpracą łącznika ze skrzydłowym w przeciwieństwie do półgórnych zagrań angielskiego teamu, a przedewszystkim walenia bez zastanowienia wprzód tam, gdzie powinien był stać wysunięty własny środkowy napastnik. Nie ulega wątpliwości, że szybkie półgórne przekazywanie piłki daje szybki zysk terenu, ale Francuzi swoimi rozważnie konstruowanymi akcjami szli również raz po raz do przodu. Podziwiano więc łączniki Heisserera, który w przeciwieństwie do obowiązujących tutaj zasad nie stał daleko za swym skrzydłowym lecz stale utrzymywał z nim kontakt.

Później przyjechało Dynamo. Rosjanie umieli wszystko. Dribblowali, podawali, strzelali lepiej, niż gracze Chelsea. Byli szybsi, i gdy atakowali było ich więcej pod bramką przeciwnika, niż obrońców. W ostatnich pięciu minutach tak podkręcili tempa, że Anglicy z trudem tylko dotrzymywali kroku. Napastnicy ustawicznie zmieniali swe miejsca. Gracz prowadzący piłkę miał zawsze obok siebie asystentów, na których pomoc mógł liczyć. Gdy atakowali londyńczycy pod bramką było pełno Rosjan. Przypominali oni rój pszczół, który zawsze trzyma się razem.

### Niespodzianka belgijska

Trzecią niespodziankę sprawili Belgowie w Szkocji. Uzyskali na gorącym terenie w Hampden - parku remis i to... dzięki rzutowi karnemu, który Szkoci wyzyskali w ostatniej minucie gry. Na zaśnieżonym boisku Belgowie trzymali się nadspodziewanie dobrze. Ich krótkie, płaskie passingi były skuteczniejsze niż dalekie podania Szkotów. System belgijski przypominał Szwajcarów i pozycja czworokąta łączników z bocznymi pomocnikami w rejonie między obroną i pozostałymi trzema napastnikami dawała doskonałe rezultaty.

Naturalnie nie wystarczy przeciw Anglikom zastosować jakikolwiek odmienny system od stosowanego przez nich „W" by wygrać. Mogą oni pokazać pazurki, jak to zdarzyło się Węgrom, kiedy Sarosi na środku pomocy ani myślał zatroszczyć się o własne linie defensywne. Drake uzyskał wówczas sam 4 bramki, co na mecze międzypaństwowe stanowi w Anglii rekord indywidualny.

Anglikom zagrozić może tylko bardzo szybka i bardzo twarda drużyna, która posiada tak doskonałą technikę, że potrafi zmusić ich do nagięcia się do systemu przeciwnika.

Siła bojowa angielskich drużyn nie osiągnęła jeszcze przedwojennego poziomu. Przyczyn tego jest wiele. Chwilowo nie przeprowadza się zwykłego ostrego treningu, ponieważ większość zawodowców ma jeszcze drugi zawód. Niejeden gracz zmuszony jest dojeżdżać na mecze i to wiele setek kilometrów.

Mimo to jednak nie brak i dzisiaj w Anglii graczy jak Lawton czy Matthews o najwyższym poziomie i nigdy jeszcze popularność piłki nożnej, tego najbardziej ulubionego sportu nie była tak wielka jak w chwili obecnej. Zapotrzebowanie na bilety na finał pucharu było tak wielkie, że można byłoby zapełnić cztery stadiony.

*Otto Szimeczek.*



# Papież błogosławi bokserów

Dopiero teraz doszło do naszej wiadomości, iż ubiegłego roku odbyły się w Rzymie wielkie igrzyska bokserskie dla pięściarzy-żołnierzy 5-ej i 8-ej Armii, okupujących Italię. W zawodach brali udział również bokserzy amerykańscy, którzy przybyli z Francji za specjalnym pozwoleniem gen. Eisenhowera. W sumie w Rzymie znalazło się przeszło 100 bokserów wśród których rywalizowało 11 bokserów z Północnej Afryki. Współzawodniczyli zawodnicy ze wszystkich części świata, różnych narodowości i ras. Wokół ringu rzymskiego wytworzyła się wieża Babel. Oglądaliśmy różne style bokserskie.

Na czoło wybili się Anglik Joe Gallagner, Amerykanin Andrex Roy z 5-ej Armii — zwany „Tarzanem Ringu", a również Meksykanin Flores.

Z największym zaciekawieniem był oczekiwany start Francuza Cerdana. Cerdan znokautował w I-ej rundzie Clintona Perry, a następnie Floyd Gibsona w trzecim starciu. W finale Francuz spotkał się z murzynem amerykańskim Burnleyem. Już po gongu murzyn rzucił się z furią na Cerdana zarzucając go gradem uderzeń. Ale już w drugiej rundzie Francuz opanował sytuację i znokautował czarnego, który został odwieziony do szpitala.

Po zakończeniu turnieju papież Pius XII przyjął bokserów północno-afrykańskich w Watykanie. Papież rozmawiał przez dłuższy czas ze wszystkimi sportowcami. Potężny Cerdan drżał z wrażenia, major angielski Pennington zupełnie zapomniał języka i nie mógł wymówić ani słowa. Bokser Hedroung zaczął płakać jak dziecko, kiedy papież zapytał się o jego rodziców.

Pomiędzy bokserami byli również muzułmanie, do których papież przemówił w te słowa:

— Obojętne czy jesteście chrześcijanami, czy muzułmanami, jest tylko jeden Bóg — w imieniu którego błogosławię was wszystkich.

# Wiosenny bieg kolarski

Zorganizowane przez Radomiak'e Koło Sportowe pierwsze zawody kolarskie zgromadziły na starcie 22 kolarzy z czego 11 juniorów i 10 seniorów. Trasa biegu wynosiła dla juniorów 25 km. Radom — Jedlińsk — Radom, dla seniorów 72 km. Radom - Białobrzegi - Radom. W biegu juniorów pierwsze miejsce zajął Sonta Aleksander z RKS, dla seniorów Rek Eugeniusz z KS Radomiak. Zainteresowanie zawodami duże. (raz)

2)

# Siki — bokser dżungli

O meczu Carpentier—Siki opowiadano i wypisywano różne głupstwa. Szeptano na ucho jak to Carpentier z Sikim zrobili próbę generalną, podczas której murzyn kładł się na deski w trzeciej rundzie. Wymieniano fantastyczną sumę, którą jakoby Siki miał otrzymać za poddanie się białemu człowiekowi.

Wszystkie te plotki nie odpowiadają w najmniejszej mierze prawdzie. Carpentier był zbyt wielkim dżentelmenem i za bardzo dbał o swą opinię, aby mógł wdać się w jakieś zakulisowe kombinacje ringowe. Natomiast jest prawdą, że Carpentier zlekceważył spotkanie i stanął na ringu zupełnie nieprzygotowany. Georges spędził lato wraz z przyjaciółmi nad morzem w Deauville beztroskie dni płynęły raczej w pobliżu kasyna gry niż sali treningowej.

### „MONSIEUR CARPENTIER"

Jest również prawdą, że Siki panicznie bał się spotkania z Carpentier, przed tym czuł wielki respekt. Murzyn inaczej nie wyrażał się o swym rywalu jak „Monsieur Carpentier" i często przed meczem wzdychał.

— Żeby tak pan Carpentier nie uczynił mi krzywdy...

Stadion Buffalo w Paryżu był tylko na wpół wypełniony, kiedy wielka walka rozpoczęła się w dzień popołudniowy 24 września 1922 r. Mecz nie miał powodzenia, zblazowani paryżanie spodziewali się raczej coś w rodzaju „pokazówki", w której wielki Georges miał kilkoma ciosami zmieść z ringu półdzikiego człowieka.

Kiedy walki wstępne przedłużały się zbytnio — Carpentier zaczął się niecierpliwić.

— Pośpieszmy się, zbliża się deszcz...

### ZABAWA...

Wielki Georges wkroczył na ring z uśmiechem. Walka rozpoczęła się. Prowadził ją znany sędzia Bernstein. Carpentier ulokował kilka próbnych baloników bez większego znaczenia. Siki zdawał się być zażenowany i przestraszony — nie miał odwagi rozpocząć najmniejszej akcji.

Carpentier tańczył wokół murzyna, bawiąc się z nim wyraźnie.

Nagle Georges wypuszcza prawy prosty, który ledwie dosięga murzyna. Siki jednak ugina się i klęka na jedno kolano.

— Proszę wstać! Pan nie został trafiony, mówi ostrym tonem sędzia. Ostrzegam, że mogę pana zdyskwalifikować za unikanie walki!

Senegalczyk wznawia walkę, zbliża się do przeciwnika. W drugim starciu Siki dobrze się kryje, ale jednak prawa Carpentiera dosięga go. Pod koniec rundy Siki wypuszcza na ślepo lewy sierp. Cios trafia w twarz Carpentiera. Cóż to! Carpentier zachwiał się — opiera się o liny... Widownia zareagowała pomrukiem zdziwienia. Siki zrozumiał... Jakiś błysk oświecił czarny mózg. W tej chwili jednak zadźwięczał gong.

W trzecim starciu Carpentier jest już ostrożny, tańczy nadal wokół murzyna. Ciosy czarnego człowieka stają się coraz bardziej zuchwałe. Carpentier jednak na każdym kroku przewyższa klasą i unika szerokich ciosów murzyna. W pewnej chwili Siki jest wyraźnie zakłopotany — tak jakby nie wiedział co ma dalej czynić. Spogląda pytającym wzrokiem w stronę sekundantów. Sędzia znów zwraca mu uwagę. Siki rzuca się naprzód i trafia z prawej w żołądek. Udany ten cios przywraca mu na nowo wiarę w zwycięstwo.

### TRAGEDIA NA RINGU

W czwartej rundzie Siki ambitnie atakuje z wściekłością człowieka dżungli. Zahójczy cios z lewej dosięga Carpentiera i zwala z nóg. Georges idzie na deski, wstaje po pięciu sekundach.

W następnym starciu już jest tylko jeden człowiek na ringu. Carpentier zdradził kompletny brak formy, trzyma się tylko na nogach dzięki odwadze i instynktowi samozachowawczemu. A co najdziwniejsze Carpentier, który był zawsze wzorem dla wszystkich bokserów walczy teraz nieczysto, uderza poniżej pasa, bije głową.

W szóstej rundzie Carpentier wali się na deski, twarz ma zakrwawioną. Sekundant rzuca ręcznik na znak poddania. Koniec! Siki zostaje mistrzem świata w wadze półciężkiej i mistrzem Europy w kategorii ciężkiej.

### ZMIERZCH BÓSTWA

Piękny Georges leży teraz na noszach z twarzą zakrwawioną z wywieszonym językiem. W niczym nie przypomina tego uśmiechniętego dżentelmena, który kilkanaście minut temu wskakiwał na ring. Ludzie, którzy jeszcze tak niedawno z entuzjazmem witali go, teraz odwracają się od niego. Nie jeden spluwa ze złością. Bóstwo Francji gaśnie tego wieczoru. Wieść o klęsce faworyta roznosi się lotem błyskawicy nad Sekwaną. Nikt nie chce wierzyć. Idzie są pewni, że to blaga, że to jakiś trick reklamowy. Carpentier powróci dopiero na ring po ośmiu miesiącach, aby znokautować Marcella Nilla i zdobyć tytuł mistrza Francji wagi półciężkiej.

A jak nadal popłynęło życie człowieka z dżungli, który teraz obrósł w piórka i stał się „złotym młodzieńcem" nocnego Paryża?...

**(O dalszych przygodach Sikiego i jego sensacyjnym porwaniu do Irlandii w następnym odcinku).**

*K. GRYZEWSKI*

# TAŚMA FILMOWA

## zdradza tajemnicę mistrzostw bokserskich Polski

Po raz pierwszy w historii pięściarstwa polskiego, mistrzostwa bokserskie zostały sfilmowane. Jeszcze raz zobaczymy walki finałowe, jeszcze raz charakterystyczny pomruk widowni wryje się w uszy.

Zostałem zaproszony do Wytwórni Filmowej, aby obejrzeć film i pomóc w montowaniu. Nakręcano około 1000 metrów taśmy, trzeba jednak ją skrócić do 300 m tak, aby obraz mógł się zmieścić w ramach normalnego programu. Nam „chorym na boks" serce się kraje, ale co robić, nożyce trzeba wziąć do ręki i chlastać. Wyrzucać mniej ciekawe momenty — zostawiać tylko śmietankę.

Uważam swoją robotę za wandalizm, ale nie ma rady, wybór jest taki trudny — dla mnie wszystko, co oglądałem było materiałem ciekawym i pouczającym. Przede wszystkim staraliśmy się wycinać momenty walki w zwarciu, które wychodzą dla widza mniej efektownie.

### PRZY STOLE MONTAŻOWYM

Oglądaliśmy naprzód cały materiał na ekranie. Pierwsze wrażenie doskonałe. Zdjęcia są dobre i ciekawe, na europejskim poziomie. Po takiej wstępnej próbie taśmę przenosi się na stół montażowy. Mam teraz przed sobą mały ekranik — jakby lusterko, przez który obserwuję film. Lekkie zaciśnięcie rączki w lewo i taśma zaczyna się obracać. Spostrzegam ciekawy moment: w każdej chwili taśmę mogę zatrzymać, cofnąć ją i znów zaraz puścić.

A oto właśnie Czortek pada na deski. Stop! Jeszcze raz. Puszczam ten fragment walki trzy razy, cztery, wszystko mało, każdy cios znam już teraz na pamięć.

### NIE LEKCEWAŻYĆ CHUDEGO!

Dziś z odległości sześciu tygodni, które nas dzielą od mistrzostw Polski, muszę się przyznać do pewnego błędu. W swych reportażach z mistrzostw może nie doceniłem częstochowianina Chudego. Zlekceważył go Czortek i ja go zlekceważyłem. Studiując na taśmie każdy ruch, każdy cios Chudego, dochodzę do przekonania, że nie jest on wcale takim złym bokserem, jak się nam w hali Wimy zdawało. Ciosy Chudego miały dynamikę — to wszyscy spostrzegliśmy, ale jego uderzenia były również precyzyjne. Chudy trafiał czysto, uderzenia jego bynajmniej nie były zbytnio sygnalizowae, a wyprowadzał je szybko. Nadto wyczuwał prawie zawsze dystans.

Uwiecznienie walki Czortek — Chudy, która przejdzie do historii naszego pięściarstwa, było zresztą przypadkowe. W pierwszym dniu mistrzostw operatorzy byli raczej nastawieni na nakręcenie uroczystego momentu otwarcia imprezy. Ale czasami w życiu, a tak samo na filmie decyduje przypadek. Moment uroczystego podniesienia bandery nie został sfilmowany — popsuło się bowiem światło. Taśma została — więc tak więcej dla wprawy niż dla użytku — operator zaczął nakręcać spotkanie Czortka z Chudym. Ktoś nawet się odezwał:

— Czy wam nie szkoda taśmy!

### CIOSY KOLCZYŃSKIEGO „RZUCAJĄ"

No i taśma nie zmarnowała się, została nakręcona.

Podobna historia była i z meczem Kolczyński—Nowara. Operatorzy pracowali wbrew instrukcji, gdyż ich zadaniem miało być dopiero sfilmowanie walk finałowych. Tak węc mamy i mecz „Kolki". Powtarza się ta sama historia, taśma na stole montażowym warczy już jakby ze zniecierpliwienia, puszczam ją wprzód aby za chwilę cofnąć. Obserwuję ciosy Kolczyńskiego — są one dynamiczne, ale nie usypiające. Rzucają one dwukrotnie na deski Ślązaka, ale widać, że nie pozbawiają one przytomności.

Nowara po zainkasowaniu swingu Kolczyńskiego — zatacza się i dopiero pada. Wówczas gdy niegdyś cios Kolczyńskiego potrafił zwalić boksera na tym samym miejscu, na którym on stał — poprostu kosił z nóg. A były to krótkie uderzenia z kontry, na pół dystans. Na filmie tych uderzeń nie spostrzegamy.

W dalszym ciągu oglądamy już walki finałowe, właściwie ciekawsze ich momenty, które jednak w zupełności charakteryzują walczących pięściarzy. Obserwujemy, ile pracy musiał włożyć mały Stasiak aby pokonać Sowińskiego. Oglądamy najsłabszą walkę Grzywocza — bo Ślązak w pojedynkach z Czarneckim, czy też Sobkowiakiem, wypadł dużo efektowniej niż ze słabym Sadłowskim. Ciekawy jest mecz Rogalski—Komuda, gdyż ten zostaj sfilmowany również w zwolnionym tempie. Taśma filmowa udawadnia, że Komuda jest istotnie dobrym i inteligentnym bokserem.



### TAJEMNICA KOWALSKIEGO

Patrzymy na Kowalskiego i nie poznajemy go — widzimy jak walczy z Koziołkiem poniżej formy. Kowalski nie jest tym samym bokserem, który dwa dni temu stoczył taki emocjonujący bój ze Sztolcem. Spóźnia się ciągle — jest jakiś leniwy — zaspany...

Tajemnica niepowodzenia Kowalskiego jest już zresztą wyjaśniona. Zbyszek przyznał mi się niedawno, że podczas półfinałowego spotkania z Woźniakiewiczem, zainkasował cios w samo serce, który boleśnie odczuł. Serce go bolało całą noc. O fakcie tym wiedział tylko on i jego brat. Nawet swej matce nie zdradził tajemnicy.

— Aby tylko nie pozwolić się trafić w serce Koziołkowi. Jeśli uderzy mnie w to samo miejsce, jestem stracony,

Niestety może to intuicja, może zrządzenie losu... Koziołek w drugiej rundzie trafia właśnie prosto w serce. Kowalski cierpi. Czekamy na jego sławny finisz w trzecim starciu. Napróżno. Kowalski jest uśpiony nadal.

### OLEJNIK I GRĄDKOWSKI FOTOGENICZNI...

Chyba najciekawiej wypadł pojedynek Olejnika z Grądkowskim. Mecz prowadzony w żywym tempie musi się podobać widzom kinowym. Obaj bohaterzy tego meczu okazali się bardzo fotogeniczni. Spostrzegamy podczas tej walki cios, który może miał decydujące znaczenie. Prawy sierp Olejnika trafia czysto, a pod Grądkowskim zlekka uginają się nogi. Ale i wiele ładnych, krótkich prawych-prostych zapisujemy na dobro Grądkowskiego.

Z jednorundowej walki Szymura— Jaskuła jest niestety zbyt mały materiał. Nie możemy się doszukać klasycznego „dyszla Szymury". Wprawdzie Szymura ich kilka wypuszcza, ale idą one raczej przez gardę.

### KONTRY W PRÓŻNIĘ

Kilmecki i Niewadził wypadli również fotogenicznie. Walka na filmie jest ciekawa. Możemy tu



zaobserwować, w jakich niebezpieczeństwach często znajdował się łodzianin, gdyż Klimecki kontrował. Właściwie każdy atak Niewadziła kończył się kontrą, przepraszam — usiłowaniem kontry. Wszystkie jednak riposty Klimeckiego były spóźnione, wędrowały w próżnię, były jakby sięgane a nie bite. W każdym razie na filmie wydaje się, że poznańczyk lada chwila dosięgnie łodzianina, wygląda to trochę jakby igranie z ogniem. Ale wszystko dobre, co się dobrze kończy. Niewadził skończył walkę jako zwycięzca. Film również się skończył.

Obserwujemy jeszcze rozdanie nagród i pasowanie na mistrzów, ale teraz robota postępuje szybko, taśma się już kręci bez zatrzymania.

# Galeria mistrzów na wesoło

*STASIAK.*

*Niewielkie, ale dokuczliwe licho.*
*Mucha, to też coś znaczy.*
*Bzykaj, niech wiedzą, że nie siedzisz cicho,*
*albowiem — to jacy — Stasiacy.*

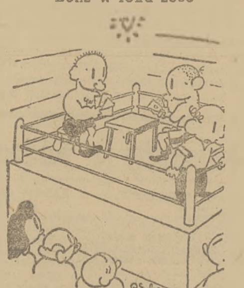
*GRZYWOCZ.*

*Meteorem zabłysłeś i w zwycięskim pędzie*
*prosto wawrzynów i sławy gnasz drogą.*
*Dzisiaj już stoisz w mistrzów naszych rzędzie.*
*Pieronie, zaczynasz piać głośniej, niż kogut.*

*KOMUDA.*

*Żadne cuda.*
*Wytrwałość i usilna praca.*
*Ciekawe, dlaczego, czy się czort(k)a boi,*
*że do Warszawy nie wraca?*

**Boks w roku 2000**



**mecz bokserski przyszłego pokolenia**

*SZYMURA.*

*Walczyć na ringu i grać w kosza?*
*Uśmiechnie się laik z góry.*
*A jednak, kosz i ring, bardzo proszę,*
*zrobione są ze sznurów.*

*KOLCZYŃSKI.*

*Sławny i znany na całym świecie,*
*lecz skromny jest i najmniej pyszny.*
*Nic w tym dziwnego no, bo, przecież*
*nie został wcale mistrzem.*

*KOZIOŁEK.*

*Choć się postarzał, ciągle jeszcze w modzie*
*i wciąż na ringu dzielnie trzyma Wartę,*
*na wadze przybył i, jak dawniej, bodzie.*
*Kozły, na szczęście, bywają uparte.*

*OLEJNIK.*

*Nawet nie średni, ba, półśredni*
*(inaczej wszakże mówią wyniki),*
*lecz mocno mina rywalowi zrzednie,*
*gdy go namaszczą olej(ni)kiem.*

*NIEWADZIŁ.*

*Kończymy przegląd mistrzów pięści grona.*
*Bokserem, mówią, trzeba się urodzić,*
*lecz być bokserem, NIE WADZĄC nikomu,*
*potrafi tylko pewien chłopak z Łodzi.*

*T. SZCZĘSNY.*

# Rotholc zaczyna myśleć o boksie

Rotholc, wbrew krążącym wiadomościom, pozostaj w kraju i przebywa teraz w Łodzi. Spotkaliśmy go ostatnio na treningu bokserów ŁKS-u. Wprawdzie warszawianin nie ćwiczył, ale z zaciekawieniem przyglądał się zaprawie swoich kolegów. Odnieślimy wrażenie, że tym razem „schwyciło", że Rotholc zatęsknił za pięściarstwem.

— Tylu starszych zawodników moich kolegów walczy, myślę, że nie byłbym gorszy od nich, — nagle odzywa sie Rotholc. — Czuję się przecież doskonale, a na wadze mi nie przybywa i mam ciągle kategorię muszą.

A znów w chwilę potem:

— Jeśli zostanę przez dłuższy czas w Łodzi — to zacznę trenować.

# Wiadomości o białej piłce

PZT nadesłał nam komunikat (niestety z opóźnieniem dwutygodniowym), z którego dowiadujemy się, iż Jadwiga Jędrzejowska została zaproszona do Wimbledonu, a PZT zwrócił się do PUWF-a o umożliwienie wyjazdu naszej mistrzyni do Anglii. Nadto dowiadujemy się, iż Związek postanowił nawiązać stosunki sportowe z ZSSR oraz iż postanowiono rozegrać mecz tenisowy Polska—Czechosłowacja w Pradze — ale termin nie został jeszcze ustalony.

W dniu 18—20 maja zostanie rozegrany w Krakowie mecz „Cracovia" — S.K.T.E. (Budapeszt).

W meczu tenisowym Kraków — Budapeszt (23—22 maj) wezmą udział Hebda i Jędrzejowska. Ze strony węgierskiej Asbeth i Tornyay.

# Poznań-Śląsk 1:1

## Widownia truchleje w l-ej minucie gry

POZNAŃ, 9.5. — Bramki zdobyli dla Śląska Pytel dla Poznania Narożny z karnego. Sędziował dobrze p. Dabert, widzów ponad 5.000.

Śląsk: Janik, Sowy, Brzoza, Gajdzik, Zakrzewski, Szaton, Bytomski, Kozak, Spodzieja, Pytel, Barański.

Poznań: Jankowiak, Baltes, Anioła II, Groński, Tarka, Witkowski, Freja, Anioła I, Narożny, Białas.

Poznań wystąpił bez Smólskiego, Gędery i Kazimierczaka w napadzie oraz bez Dusika i Wajsa w obronie. W ogóle od samego początku mecz ten Poznaniowi się nie składał. Niemal w przeddzień meczu zachorował Kaczmarek z Warty, który tak doskonale spisał się w meczu z Zagłębiem. W tym stanie rzeczy obawy poznańczyków o wynik, o których pisaliśmy w ostatnim numerze, wzrosły jeszcze bardziej. Pierwsza minuta meczu sprawiła, że trybuny struchlały. Pierwsze chwile meczu to niegroźne podejście poznańskiego ataku do śląskiej szesnastki, skąd piłkę zabiera Zakrzewski, posyła ją do Bytomskiego, płaskie podanie do Spodziei, który przepuszcza piłkę pod nogami do nieobstawionego Pytla. Ostra bomba odbija się o zewnętrzny słupek bramki, palce robinzonującego Jankowiaka dotykają tylko końca piłki, która ląduje w siatce. 1:0 dla Śląska.

Po rozpoczęciu gry po tej bramce, suną takie same ataki, jeden za drugim, na poznańską bramkę, lecz stają się coraz mniej groźne. Szybki i dobrze wózkujący Spodzieja nie jest zupełnie środkowym napastnikiem. Mija, zawodzi, i objeżdża słabych obrońców poznańskich, ale nie strzela i nie podaje. Zawsze znajduje się ktoś, kto piłkę na czas zabierze, albo obrońca, pomocnik lub też doskonały bramkarz Jankowiak. Szybki atak śląski gra zbyt indywidualnie, a głównym jego błędem jest gra w poprzek boiska. Szybka i ładna dla oka gra jest mało skuteczna. Pozwala to oszołomionej w pierwszych minutach gry drużynie Poznania oprzytomnieć. Ślązacy są szybsi i ubiegają poznańczyków przy każdym starcie do piłki.

Wielkopolanie znajdują na to radę. Wyciągają z lamusa swoją dyspozycji psychicznej rzadko spotykaną ofiarność. Los im sprzyja. Już po kilku minutach gry obrońca śląsk: „robi rękę" na polu karnym i jedenastka egzekwowana przez Narożnego wyrównuje stan meczu. Ślązacy są wytrąceni z uderzenia. Płynnie rozpoczynane akcje natrafiają na ofiarny i zwarty opór pomocy i obrony gospodarzy, którzy mają ułatwione zadanie w paraliżowaniu gry, gdyż Ślązacy grają ciągle w poprzek.

Na tym właściwie kończy się interesująca część spotkania międzyokręgowego Śląsk — Poznań. Od tej chwili to znaczy mniej więcej od 15 minuty od rozpoczęcia gry wszystko już jest bezbarwne i monotonne. Spodzieja wózkuje aż do upadłego w dosłownym tego słowa znaczeniu. Pytel czyni mniej więcej to samo, pomoc zapomina o zasilaniu ataku, obrona gęsto kiksuje, w czym dzielnie jej sekunduje para drużyny poznańskiej, w której pomoc ma dopiero jeden silniejszy punkt w drugiej części drugiej połowy, którym jest Groński. Atak gospodarzy ma dużo najlepszych chęci, ale nie posiada najmniejszego nawet zgrania. Jedyne jasne punkty w obu drużynach, pobudzające widownię do żywiołowych oklasków to bramkarze Janik i Jankowiak. Nazwiska podobne, podobna brawura, skuteczna i dobra techniczne gra, choć w różnym stylu. Wysoki Jankowiak zwija się jak wąż. Krótszy nazwiskiem i wzrostem Janik, krępy i niski, wyskakuje w powietrze jak zgrabna i sprężysta kulka. Trudno tu powiedzieć kto z nich był lepszy. Sytuacje, w których interweniowali były podobne, nie strzały, lecz zamierzenia podbramkowe były przedmiotem działania. Stwierdzić wypada, że obaj są bramkarzami dużej klasy i trudno powiedzieć, który z nich był w spotkaniu Poznań — Śląsk lepszy. (Lu).

# „Śpiący" turniej bokserski w Katowicach

Katowice, 12.5 (tel. wł.). — W sobotę i niedzielę odbył się w Katowicach turniej bokserski, w ramach którego miało dojść do walk półfinałowych i finałowych o mistrzostwo Polski w wadze średniej. Niestety, ciekawie zapowiadające się widowisko zakończyło się właściwie fiaskiem, albowiem zgromadzeni w ilości ponad 1000 widzowie byli świadkami improwizowanej raczej jakiejś imprezy niż wartościowego turnieju bokserskiego.

Tak pod względem organizacyjnym jak i pod względem obsady, zawody te stały na bardzo kiepskim poziomie i przyczyniły się do lekkiego nadszarpnięcia dobrej opinii ŚLOZB. Na ringu w hali targowej nie widzieliśmy nie tylko zawodników, którzy mieli rozgrywać walki finałowe w wadze średniej, ale brakło także czołowych przedstawicieli pięściarstwa śląskiego, których udział w tym turnieju był zapowiadany. Tak, że ostatecznie ogólny poziom dwudniowych walk wahał się między pierwszym krokiem bokserskim, a średnia klasą okręgową.

Jedynym jasnym punktem turnieju był start pięściarza RKS Batory Kusza, który zademonstrowaną walką przedstawił jako talent już w tym roku Nr 3 o walorach, stawiających go w pierwszym rzędzie bokserów śląskich, obok talentów Nr 1 i 2 Grzywocza i Sztolca. Kusz, który walczył w wadze półśredniej pokonał po pięknej i żywej walce Bielskiego, który teraz na Śląsku żyje chwałą pogromcy gwiazdy boksu śląskiego Sztolca przez k. o. Obok Kusza widzieliśmy dwóch młodziutkich wychowanków Szydły, Ciesia w wadze półśredniej i Pobandę w ciężkiej. Obydwaj aczkolwiek jeszcze niedostateczni młodzi pięściarze, to jednak rokują nadzieją na przyszłość i na pewno jeszcze o nich usłyszymy. W ringu walki prowadził sędzia Zapłatka.

Wyniki techniczne w pierwszym dniu: waga musza — Szary (Siem.) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Procha (Slavia). W drugiej parze Basarnik (RKS Batory) wygrał wysoko na punkty z Rudnerem (Ożegów). Kogucia: Matloch (Slavia) wygrał na punkty z Chmielem (Baildon). Piórkowa: Wycisk (Slavia) pokonał Strzodę (Baildon). Nowakowski (WMKS) wygrał na punkty z Krystkiem (ZWM Świętochowice). Lekka: Ruszczyński (RKU) przegrał na punkty z Kiszką (Polonia Bytom). Zorembik (Slavia) wypunktował Jochimczyka (Siemianowice). W półśredniej Kusz (Batory) wygrał na punkty z Olesiem (Pogoń). W półciężkiej Kolonko (Batory) po zaciętej walce pokonał Skwarę (Piast). W drugiej parze Wąsowicz (WMKS) znokautował w drugiej rundzie Trzewiczka. W ciężkiej Popanda (WMKS) poddał się po dwóch rundach Kubicy (Batory). W drugim dniu turnieju w muszej Basarnik wygrał na punkty z Szarym. W koguciej Matloch zwyciężył w spotkaniu z Adamcem, w piórkowej Wycisk pokonał Nowakowskiego i w lekkiej Kiszka wygrał z Zorembikiem, w półśredniej Kusz zwyciężył wysoko na punkty Bielskiego. W średniej Nowara wygrał z łatwością z Kurką, w półciężkiej Kolonko uporał się łatwo z Wąsowiczem.

# Błyskawiczny turniej piłkarski

Doroczne zawody piłkarskie turnieju siódemkowego zgromadziły w obecnych rozgrywkach 18 zespołów z klubów radomskich, bez względu na klasy. Spotkania miały wybitnie charakter instruktywny dla powolnych ataków w normalnych rozgrywkach. Wiele ze spotkań miało przebieg b. żywej i ładnej gry. Wyniki poszczególnych rozgrywek były następujące:

Ćwierć finały: Radomiak — RKS 2:1, Czarni — RKS 1:0, Radomiak — Sparta 1:0, Garbarz — Naprzód 3:1, Grom v. o.

Półfinały: Radomiak v. o., Garbarz — Grom 3:1. Do rozgrywek finałowych, które odbędą się w późniejszym terminie zakwalifikowały się Radomiak, Czarni i Garbarz. (rsz)

# [illegible]amierzy ŁKS - Zjednoczone 12:4

W meczu bokserskim młodzików rozegranym na świeżym powietrzu, ŁKS pokonał Zjednoczone 12:4. Papierowa: Kubiak (ŁKS) zremisował z Czarneckim II. W muszej Kargiel (Zj.) wygrał z Żychalskim. W koguciej Gibczak (ŁKS) pokonał Łukomskiego: W koguciej II Kowalczyk (Zj.) zremisował z Jóźwikiem. W piórkowej Lambrecht (ŁKS) wygrał z Gromodą. W lekkiej Jasny (ŁKS) wypunktował Przychodniaka. W półśredniej Przybylski I (ŁKS) zwyciężył Sinczaka. W średniej Markiewicz pokonał Martynalisa.

W walkach towarzyskich w papierowej Krzemiński (KE) wygrał z Jędrzejewskim (ŁKS) w koguciej Rój (KE) wysoko wygrał z Biernatem, posyłając go w drugiej rundzie do ośmiu na deski. W lekkiej Sinoluch (KE) niespodziewane przegrał z Różyckm (ŁKS) będąc w pierwszej rundzie do sześciu na macie.

# Wiosenne galopy lekkoatletów w Krakowie

KRAKÓW, 12.5 (Tel. wł.) — Pierwsze w tym roku miedzyklubowe zawody lekkoatletyczne przyniosły nieznaczne zwycięstwo lekkoatletom Cracovii w stosunku 49:46. Wyniki uzyskane zważywszy silny przeciwny wiatr oraz sucha bieżnie, są naogół dobre. Z zawodników zasługują na wyróżnienie: Słowik (Cr), który osiągnął 38.21 mtr. w rzucie dyskiem i w pchnięciu kulą 12.43, następnie Jastrzebski, zwyciezca biegu na 5.000 mtr. (16.46) oraz Puzio, który wygrał setkę w czasie 11.4 i skok w zwyż z wynikiem 165 cm. Z drużyny Wisły, która wystąpiła bez swojego najlepszego długodystansowca Urbana, najlepszy wynik osiągnął Żołądź, wygrywając w czasie 2.05 minuty 800 mtr. dalej Cholewa zwyciezca biegu na 200 mtr. Wyniki techniczne: 100 mtr.: 1) Puzio (Cr) 11.4. 2) Cholewa (W) 11.7, 3) Waszkiewicz (Cr) 11.9. 200 mtr.: 1) Cholewa (W) 24.4. 2) Waszkiewicz (Cr) 24.4. 3) Dotzauer (W) 25.8. 800 mtr.: 1) Żołądź (W) 2.05, 2) Widel (Cr) 2.09. 3) Laski (Cr) 2.10,3. 5.000 mtr.: 1) Jastrzebski (Cr) 16.46, 2) Kwapień (W) 17.20.5. 3) Widerski (W) 11.59.5. Sztafeta 4x400: Wisła 3:42.3, 2) Cracovia 3.45. Skok w zwyż: 1) Puzio 165 cm., 2) Hojnik (W) 165 cm., 3) Tregrewicz (Cr) 165 cm. Skok w dal: 1) Dudek (Cr) 5.66, 2) Hojnik 5.55. 3) Obara (W) 5.38. Pchnięcie kulą: 1) Słowik (Cr) 12.43, 2) Lachcik (W) 11.18. 3) Kucz (W) 10.96. Rzut dyskiem: 1) Słowik (Cr) 38.21. 2) Słowiarski (W) 34.46, 3) Kucz (W) 32.10.

# KKS — Warta 11:8

POZNAŃ, 12.V. (tel. wł.) — Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz o mistrzostwo Okręgu w szczypiorniaku pomiędzy KKS a Wartą zakończył się po żywej i emocjonującej grze spodziewanym na ogół zwycięstwem KKS w stosunku 11:8. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach. W pierwszej połowie zdecydowaną przewagę miała drużyna KKS, prowadząc już nawet 6:0. Połowa zakończyła się wynikiem 7:2.

Po zmianie stron inicjatywę przejęła Warta, doprowadzając dzięki słabej grze lewej strony defensywy kolejarzy do stanu 8:9. Końcowy zryw przyniósł KKS trzy bramki i zasłużone zwycięstwo. Z KKS-u wyróżnił się zdobywca bramek Grzechowiak oraz prawa strona formacji defensywnej. Drużyna Warty zawiodła jako zespół. Hołduje ona zbytnio grze indywidualnej.

Na przyszłą sobotę i niedzielę K.T. Podgórze rozegra spotkanie z Legią w Warszawie, przyczym klub łódzki będą reprezentowali Hebda i Adamczyk.

### HEBDA JUŻ NA KORCIE.

Na kortach Łódzkiej Fabryki Nici nastąpiło otwarcie kortów, oraz pierwszy start K.T. Podgórze. Hebda, który został honorowym członkiem tego klubu zagrał pokazowego seta z Bełdowskim (Legia Warszawa) 11:9. W drugim meczu Bełdowski wygrał z Adamczykiem 6:0, 6:2. Jak się wyraził Hebda, Bełdowski poczynił znaczne postępy i przypuszczalnie w tym sezonie odegra spora rolę.

# Raporty z różnych stron kraju

### WALNE OBRADY TENISISTÓW ŁÓDZKICH

W Łodzi odbyło się walne zgromadzenie ŁOZT. Wybrano nowe władze: prezes Żyziński, wiceprezes Kowalski, sekr. Misztak, skarbnik i gospodarz Michalski, kapitan sportowy Stępień, ref. juniorów Kryslak. Zebranie postanowiło, iż zostaną rozegrane drużynowe mistrzostwa Łodzi. Termin zgłoszeń do dnia 20 bm. Rozgrywki zostaną ukończone do dnia 15 czerwca. W każdej biorącej udział drużynie będzie musiał startować jeden junior.

### ZAWODY KOLARSKIE I MOTOCYKLOWE W KALISZU

Towarzystwo Sportowe Prosna w Kaliszu organizuje torowe zawody kolarskie i motocyklowe wszelkich kategorii maszyn.

Zgłaszanie klubów i poszczególnych zawodników przyjmuje sekretariat klubu Kalisz ul. Pułaskiego nr 29 do dnia 15 maja 46 r.

### BOKSERZY NA PCK

Tydzień PCK w Łodzi odbędzie się w dniach 1—10 czerwca. W ramach tygodnia miejscowi bokserzy, chcąc przyjść z pomocą PCK, zorganizują przypuszczalnie zawody pięściarskie.

### RADOM ORGANIZUJE PŁYWAKÓW

W tych dniach odbyło się w Radomiu walne zebranie sekcji pływackiej Rob. Klubu Sportowego Broń. Po omówieniu szeregu spraw ogólno-organizacyjnych powołano nowy zarząd sekcji, która w najbliższym czasie przystępuje do treningów pływackich. Rob. KS Broń dysponuje pięknym basenem pływackim z najnowszymi urządzeniami. (rsz)

### SĘDZIA JUBILAT

Miedzyokręgowy sędzia piłkarski ob. Bukowski Kazimierz w roku bieżącym obchodził jubileusz 20-lecia swej pracy sędziowskiej. W uznaniu położonych zasług dla dobra piłkarstwa polskiego, sędziowie delegatury radomskiej WSS wręczyli ob. Bukowskiemu pamiątkowy dyplom honorowy, zaś delegacje radomskich klubów serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na polu sportowym. (rsz)

### POWRÓT DO KRAJU

Popularny przed wojną bokser łódzki Szwed, którego prawdziwe nazwisko jest Wodziński, powrócił do kraju. Szwed przebywał podczas wojny w Rzeszy jako jeniec wojenny a po kapitulacji dostał się do Francji, gdzie był nauczycielem.

### CZARNI (Radom) — PROCH (Pionki) 6:0 (2:0)

Rozegrane zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A Podokręgu Radomskiego WOZPN pomiędzy Czarnymi a Prochem zakończyło się wysoką porażką Prochu w stosunku 6:0. Z przebiegu gry wynik za wysoki, za który winę ponosi bramkarz. Proch w polu dobry — pod bramką brak im wykończenia. Strzelcami bramek byli: Jakowlenko 2, Nowak, Stefaniszyn i Fabian po jednej. Szósta bramka samobójcza. Sędziował dobrze ob. Fomin.

### PRZED MECZEM POZNAŃ — POMORZE

Skład drużyny poznańskiej na mecz Poznań — Pomorze, który odbędzie się w dniu 19 bm. w Poznaniu został już ustalony: Kordylewski, Dominiak, Koziołek, Vogt, Wolniakowski III, Sobczak, Szymura, Klimecki. Jest charakterystyczne, iż Koziołek będzie startował w wadze piórkowej a nie lekkiej.

### WISŁA W ŁODZI

Drużyna piłkarska „Wisły" rozegra w dniu 16 bm. mecz w Łodzi z ŁKS. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na wdowy i sieroty po więźniach politycznych.

### BROŃ REMISUJE Z RKS 1:1

Radom, 12.5. — Rozegrane zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A pomiędzy Bronią a RKS zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Gra toczyła się na niskim poziomie. Bramki zdobyli dla Broni Gryński dla RKS-u Makosa. Sędzia Mendyk dopuścił do ostrej gry.

### TECHNIK ZWYCIĘŻA

Radom, 12.5 (tel. wł.). Zorganizowany przez ROZPR turniej siatkówki przy udziale 12 zespołów zgromadził dużo publiczności.

Pierwsze miejsce w rozgrywkach męskich zdobył Technik, drugie Radomiak, trzecie RKS. W zawodach żeńskich pierwsze miejsce zdobył zespół szkoły Marii Gall. Drugie szkoła handlowa. Do najlepszych spotkań należały zawody Czarni — Radomiak. Zainteresowanie publiczności duże, organizacja zawodów dobra.

Wydawca: Komitet Wojewódzki OM TURw Łodzi. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

D-09091 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.